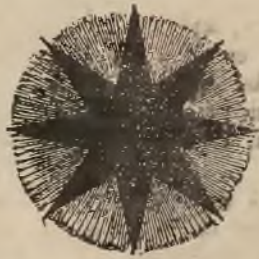


GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Stójmy ziarno ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franco pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haassenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławicki, Paris, Rue Véreléj Nr. 8. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Bytom, 24-go Listopada 1890.

Wiadomości kościelne.

Prosimy Cię Panie, udulej nas na zawsze Duchem Twoim, przez którego daj nam łaskawie, abyśmy to tylko myśleli i czynili, co *prawe* jest, ażebyśmy: którzy bez Ciebie istnieć nie możemy podług Ciebie żyć zdołali. Przez Pana naszego itd.

Ze względu na wczorajszą ostatnią już niedzielę po Świątkach, Kościół Boży czytał nam Ewangelię 6-tą, zapisaną u 6-go Mateusza w Rozdziale 24-tym o fałszywych prorokach i t. p., aby każdy strzegł się i niewierzył takowym. — Aby więc każdy z Czytelników naszych miał w żywej pamięci Ewangelię tę świętą, podajemy ją tu dosłownie.

„Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem: kto czyta, niech rozumie. Tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niechaj uciekają na góry, a kto na dachu, niechaj nie zstępować, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym, karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata, aż do tąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo ondzie, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśli tedy wam rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie: oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od Wschodu słońca i okazuje się aż na Zachodzie, tak będzie i przyjsście Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i

majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wieście, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Język polski w konwiktie teologicznym.

(Teologia, to nauka o Bogu, — to naukowa znajomość religii i wszystkiego, co jej dotyczy. — Konwikt, to zakład naukowy albo instytut, w którym znajdują się sami pensjonarze).

Otóż do takiego to konwikt, gdzie studenci na księży się kształcą, przyniosła temi dniami wiadomość katolicko-niemiecka gazeta Wrocławska „Schlesische Volks-Ztg.“, że z rozporządzenia Księcia-Biskupa Dra. Koppa, wprowadzonym zostaje język polski, z uwagi na to, aby wychodzący z tegoż konwikt księża mogli głosić słowo Boże po polsku.

Nauka więc języka polskiego z zezwoleniem nań królewsko-prowincjonalnego kolegium szkolnego rozpocząć się miała już w zeszłym tygodniu, a do wykładu takowej powołanym został profesor wrocławskiego gimnazjum św. Macieja, p dr. Jarochoński.

W obec tej wiadomości, przepowiednia nasza sprawdziła się, że wszyscy ci, którzy występowali z ostremi zarzutami przeciw Księciu-Biskupowi wrocławskiemu powinni dziś takowe, jeśli chcą być sprawiedliwymi, odwołać. I przeciwko nam dawały się słyszeć głosy, gdyż my swego czasu, gdy okólniki Księcia-Biskupa krążyły po gazetach, odezwali się, że my ich tak źle nie rozumiemy, i że trzeba sprawiedliwie sądzić i czytać nie tylko widomy druk wierszy okólnikowych, ale i odgadnąć myśl tychże okólników należało, a nie rozmazywać po gazetach i wpajać brak zaufania ludu do swego Pasterza, a tym sposobem odbierać mu to, co mu jest najdroższego to jest wiarę i ufność do Kościoła i religii.

Świętość przysięgi.

W rozporządzeniach książęco-biskupiego wikaryatu wrocławskiego, za numerem 264,

wyraża Najprzewielebniejszy książę-biskup dr. Jerzy Kopp głęboki żal i ubolewanie nad wiadomościami, które go dochodzą ze strony władzy, że w sądach przysięgłych, a szczególnie w obwodach: Opolskim i Raciborskim od niejakiego już czasu potworzyły się jakoby osobno zorganizowane towarzystwa, które w zbrodniczy sposób, nie wynurzając szczerą prawdę, za pomocą krzywoprzysięstwa utrudniają sędziom możliwość sprawiedliwego osądzenia i w ten sposób gubią braci swoich. Dalej mówi książę-biskup: „Nigdy nie sądziłem, aby w mojej dycezyi, a szczególnie między moimi górnoszlązkiemi dycezyanami, których pobożność i cnoty religijne niejednokrotnie poznałem, znajdowali się tacy, u których świętość przysięgi tak nisko upada, albo zupełnie zniknęła i którzy zapominają o przestrodze Pisma św., które mówi: „Nadejdzie kara na dom tego, który w Imieniu Mojem fałszywie przysięga i pozostanie w domu jego i zniszczy drzewo jego wraz z kamieniami. Aby podnieść świętość przysięgi w sercach wiernych, zalecam duchownym, aby tak na kazaniach, jak i na wszystkich naukach religijnych, starali się wszelkimi siłami wykorzenić szerczące się tu przestępstwo, a wiać w serca poczucie, jak świętym aktem jest przysięga.“

Ze względu na powyższe uwagi Naszego Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa i cytowanie słów Pisma 6-go, wspominających jak wielką jest kara Boga za fałszywą przysięgę — przychodzi nam na pamięć przegrana bitwa pod Warną króla polskiego Jagiellończyka, który aczkolwiek młodym był, należał już do najwaleczniejszych rycerzy owego czasu. Polacy też pokładali w nim wielkie nadzieje. On to młodzieńkiem jeszcze będąc, objął tron Królestwa Polskiego, wezwany był i na króla Węgierskiego, a pobawszy Turków — ciż starali się wyjednać wszelkimi próśbami przez rozmaitych mężów stanu u króla polskiego, na co wreszcie i król chociaż niechętnie — uległ próśbom — i zawarłszy takowy na lat 10 — stwierdziwszy go przysięgą na Ewangelię. Turcy zaś przysięgli na prawo swoje „Koran“. Tymczasem niezadługo doradcy królewscy namówieni przez innych, starali się młodego i walecznego króla namawiać do złamania przysięgi, co im się w końcu i udało. Młody bohater dał się namówić i broń w ręce ujął. Ale jak Bóg ukarał zerwanie przysięgi tej, choć poganinowi dokonanej, opisuje wiersz następujący:

Złamana przysięga

Królowa Sonka, jak mogła najwcześniej,
Nuciła swemu synkowi
Z wielkiej przeszłości bohaterskie pieśni
O wodzach drogich ludowi.

Chrobręgo wojny, Igora wyprawy,
Walki Łokietka z Niemcami,
Wielkie Witolda tak boje, jak sprawy,
Sławila książna pieśniami.

Głos jej srebrzysty, niby szcęk oręza,
Zagrzewał chłopię do czynu,
Król małoletni wyrastał na męża,
Rycerz dosięgał wawrzynu.

Miecz chwycił w dłonie, pierś kował w pancerze,
Dzikię poskramiał rumaki,

Chętnie szedł tylko pomiędzy rycerze,
Bawił się tylko z junaki.

Sprawy Królestwa zdawał na Zbigniewa,
Bo o czem radzić w spokoju,
Gdy żąda sławy w młodej duszy śpiewa:
Do boju ruszaj, do boju!“

Umarł król Albrecht, a Węgry zgnębione
Strasznymi Turków napady,
Jagiellonowi poniosły korenę,
By jął się pogan zagłady.

Zerwał się młodzian, jak orzeł do lotu,
Podjął Krzyżowców sztandary,
I dzielnym bojem amusił do odwrotu,
Wrogów Europy i wiary.

Raz wszcząwszy wojnę, rad był słyszeć chwale,
Na hańbę wrogom — część
Lecz-go Hunyady powściągnął w zapale,
Radząc z sułtanem przymierze.

Złymnął się rycerz, ale męża stanu
Błęgali w imię narodu,
Murad przysięgał na prawo Koranu,
Nie dać do wojny powodu.

Długich lat dziesięć zawieszona broni,
To ludów przyszłość szczęśliwa,
Rodzinne życie wśród wiejskiej ustroni,
Spokojny zasiew i żniwa.

Szczęście poddanych, monarcho to hasło,
Wszystko poświęcić mu trzeba!...
Morderczej wojny zarzewie przygasło,
Król zgodził się z wolą nieba.

Dłoń swoją złączył z wstrętną dłonią wroga,
Stwierdzając przysięgę świętą,
Na Ewangelię i na imię Boga,
Zgodę przez stany przejął.

Zaufał Murad wyznawcy Chrystusa,
Moc przysięgi cześć i poganie!...
Lecz myśl młodzieńczą obiegła pokusa,
Pragnący wojny dworzanie.

— Turak nie człowiek, — szepłali doradcy,
Kapłan z przysięgi rozwiąże...
Grózną potęgę pohkańskiego władcy
Ty jeden zetrzesz, o książę!

Pierś twa narodom starczy za puklerze,
Sława rozniesie dokoła
Imię rycerza nad wszystkie rycerze,
Co Turków rozgromić zdoła!

Pochwył za oręż! — woła Cesarini,
— Pochwył! — przywtażza Hunyady,
Woli ich rycerz chętnie zadość czyni,
Zrywając z Turkiem układy.

Sam rozpoczyna bój krwawy, zawzięty,
Niepomny, że zdradą wroga,
Łamiąc dowolnie moc przysięgi świętej,
Obrząca swojego Boga!

Biegną za wodzem męża i młodzieńce,
Spójnicy pańskiej niewiary,
Jak z rajszych kwiatów uplecione wieńce,
Mieniają się w słońcu sztandary.

Starły się hufce z wojskiem przeciwnika,
Lecz mimo zapał i męstwo,
Krzywoprzysięzcość gniew Boży dotyka,
Dając poganom zwycięstwo.

Zastęp rycerzy, jak podcięte zboże,
Zaćciela pole trupami,
Spłoszone wojsko wróg pędzi nad morze,
Topiąc Polaków z Węgrami.

W śniegów koronie gór Bałkańskich szczyty,
Słowiańskiej ziemi Tytany,
Z pierśią okutą w niezłomne granity,
Patrzają na walkę z pogany.

Patrzają i milczą jako głaz!... A w dali,
Jak Węgry w Turków szeregi,
Z hukiem uderza wciąż fala po fali
O wiecznie odporne brzegi.

Rozbite fale w głębiach nurtów toną,
Morze je wszystkie wypilo,
Jak ziemia chłonie krew wrogów złączoną;
By kwitnąć życiem i siłą.

Najwaleczniejszy z rycerskiego grona
Zapomniał wszelkich praw świata,
Niczem dla niego dwóch królestw korona,
Niczem krwi bratniej utrata!

Zaslepion żądzą bohaterskiej chwały,
Gdzie się obróci, śmierć sieje,
Niezłomną miecza potęgą zbyt śmiały,
On jeden wierzy w nadzieję.

Pędzi, jak chmura huraganem gnana,
Paść musi, kto go dobieży,
Aż w tej gonitwie rączy koń hetmana
Dopadł Warneńskich wybrzeży.

Hełm się królewski usunął, wraz z czołem
Odkrywszy lica tak hołe,
Że się wódz zdawał zwycięstw archaniołom,
Co w boju poledz nie może.

Ale Bóg króla skazał na stracenie.
Dla przyszłych wieków przykładu,
W węzłach wrogów pochwycon pierścienie,
Paść musi w objęcie gadu!

Broni się dzielnie odrośl Witoldowa,
Bije, tratuje, roztrąca,
Ale pohaniec, jak hydra stugłowa
W tysiące rośnie z tysiąca.

Strzałą przeszyty, padł koń na kolana,
Rzucił się nań Janczary,
Sto włóczni wbito w dzielną pierś młodziana,
Sto mieczów w obrońcę wiary!

Śród krwawej walki tracąc resztę siły,
Padł rycerz na polu bitwy,
Królewskie kości legły bez mogiły,
Bez krzyża i bez modlitwy.

Z woli to Bożej zastęp chrześcijański
Wraz z królem poniósł śmierć marną,
A Polska codzień mówi „Anioł pański!“
Za braci ległych pod Warną.

HISTORIA

Bytomia, Piekary i Okolice.

CZĘŚĆ II.

Zwierciadło pewnego młodzieńca z Piekar,
który się za przyczyną Matki Boskiej
poprawił.

Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 90.

Tak zaczawszy, mówił dalej ksiądz proboszcz o teraźniejszej młodzieży, której się zdaje, że mądrzejsza jest od starszych, gdy tymczasem niemądra jest ani w setnej części jak oni byli, gdyż oni choć nowych umiejętności teraźniejszych nie znali, to przecież przykazania Boskie umieli na pamięć i wiernie je pełnili, a ta mądrość więcej znacząca na drugim świecie niż wszystkie światowe rozumy, które dobre są przy tamtej mądrości, ale bez niej nic wcale na tym świecie nie znaczą, i nikogo od piekielnych ciężkości nie wybawiają. I dopiero o tej teraźniejszej młodzieży się rozwiódłszy, a niemądrosć jej wykazując, powiadał proboszcz, jak to ona dziś ani ojca, ani matki, ani samego Imienia Boskiego i domu Bożego nie szanuje, i kapłana nie słucha, jak ze starszymi idąc, tylko sobie dmucha dymem pod nos starszym, jak cygara z ust nie wypuszcza nawet do kościoła idąc, i około kościoła staje, aby wszedłszy doń nie musiała ukłęknać, boby się suknia kosztowna mogła zwałić; albo jeśli ukłęknie, to książkę lub chustkę podścieli, ale jeżeli w karczmie szaty utarza, to tam nie podkładało się i dobrze było z tem, i to owym drogim szatom nie szkodziło. A jak w kościele Nabożeństwo czyli nauka trwa, to tej młodzieży się nudzi, tak że ciągle na godzinę patrzy, jakby ją co pilnego za kościołem czekało, a i czeka, ale tylko karczma, gdzie już mniej snadź godziny się dłużą owej młodzieży. A potem z karczmy tej coś wychodzi, jeżeli nie zgorzenie, bluźnierstwa, a nawet kłątwa, i to jeszcze kłątwa przeciw rodzicielom nieraz! A lepiej byłoby dla tego człowieka, aby się był raczej nigdy nie rodził, niż miał zbrodnię takiego przekleństwa wziąć na duszę swoją, i zgorzenie bliźnim przynosić.

Gdy w ten sposób, ale tak pięknie, że aż serca drżały, mówił ksiądz proboszcz, tedy wszystkie oczy Jasio uczuł zwrócone na siebie, i trudno wypowiedzieć co się z nim działo, bo nie tylko wstyd go przenikał ale i wyrzuty sumienia, bo już to ksiądz proboszcz umiał do serca grzesznego przemówić, gdy o ratunek jego rzecz idzie. Ale tego nie widział

Jasio, własnym sumieniem i winą swą zajęty, że nie on jeden był w owej pamiętnej chwili celem ludzkich spojrzeń i ofiarą wyrzutów sumienia, co łatwo poznać było po zawstydzonych twarzach i schylonych postaciach winowajców i w ziemię wbitych oczach jakby pod tę ziemię zapaść się chcieli. Bo dla tego właśnie, że ksiądz mówił bardzo okolicznie i nikogo niewymieniając, przeto każdy z młodzieży kto winien był, choć i skrytsze były winy jego i rodzina je skrywała, przeto teraz poczuwszy się winnym w sumieniu, wydał sam zawstydzeniem swym wyrok na siebie. I dopiero to z podziwieniem widziano ilu było winowajców.

A w tem gdy ludzie starsi patrzali smutno na ową młodzież karconą, ksiądz proboszcz nagle tak rzecze niespodziewanie:

— Ale pomyślcie też i wy rodzice, którzy od dzieci waszych ciężkie zniewagi cierpicie, pomyślcie kto niedoli waszej i nieszczęścia waszych dzieci jest winien najbardziej, jeżeli nie wy sami? Jakoż ty ojciec masz się spodziewać od dziecka poszanowania, podpory, i czego bądź dobrego, jeżeli zamiast Bogu je oddawać i modlić się za nie, wcale inaczej postępujesz. Bo ledwie dziecko się urodzi a zapłacze, już ci złość się w tobie obudzi z niecierpliwości, lub ze strachu przed pracą a kłopotem z nowym dzieckiem, lub wprost z tego nieszczęścia innego, o którym już przemilczę, i wtedy ty ojciec, dziecko swoje własne djabełm zowiesz i temu nieprzyjacielowi duszy ludzkiej je kłnąć oddajesz. A wieszże ty człowieku co ty czynisz? Wiesz ty, że rodziciele mają od Boga daną moc taką, że słowo ich na dziecko własne rzucone, prawdą się staje? A na to Pan Bóg taką moc rodzicom dał, aby błogosławił dzieci swe mogli. Więc kiedy ty mocy tej przewrotnie użyjesz, a djabełm dziecko twoje oddasz, to nie dziw się, iż wychowasz djabełm! boś je djabełm uczynił. A wiele to razy później wychowując dziecko twoje, poprawiasz jeszcze moc owego pierwszego przekleństwa, kłnąc dziecko za lada co, za swawolę, za szkodę, za dziecinne głupstwo, albo i za to, żeś ty gdzieś tamo coś innego się rozgniewał, a na własnym dziecku złość spędzasz, jak nierozumne stworzenie, gdy rozłościwszy się na człowieka, uderza rogami w plot, za którym znikł ów człowiek.

I czegoż ty po takim wychowaniu możesz się spodziewać od dziecka, jeżeli nie tego, że gdy w siłę wrośnie, a ty osłabiesz, to ci odda wszystkie niesprawiedliwości twoje i kłatwy. Bo gdybyś ty choć do uczciwej szkoły dziecko twoje oddawał, toby je tam ludzie za ciebie wychowywali na uczciwego człowieka, ale jeżeli i tego nie uczynił, tylko go w kłatwie, a złości twojej przechowywałeś, a przykład z siebie dawałeś zły, i złym ojcem dlań byłeś, to zkażde dobroć może przyłgnąć do niego? Widziałeś ty kominarza, któryby w kominie stał się białym? A młynarza czy widziałeś, któryby we młynie stał się czarnym? Tak i dziecko twoje, jak i w czem je wychowasz, takim je będziesz miał w twej starości.“
(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Izba poselska. (3 posiedzenie.) (20 Listopada.) Marszałek Köller zagaja. Przy stole ministeryalnym zasiadli pp.: Caprivi, Bötticher, Miquel, Herfurth, Heyden, Gossler, oraz kilku komisarzy. Udział postów i publiczności jest liczny. Na porządku obrad było pierwsze czytanie ustawy o podatkach dochodowych i ustawy o spadkach. Pierwszy głos zabiera minister finansów p. Miquel, który w dwugodzinnej mowie rozwija program rządu co do reformy podatków, wyświecając przytem obecny stan finansów państwa. Mowca daje następnie pogląd na rozwój systemu podatkowego, aby dojść do wniosku, że przy reformie podatkowej nie należy wracać do podatku od przedmiotów, lecz że podstawą całego systemu podatkowego musi być podatek dochodowy. Wreszcie wzywa pan minister w imieniu rządu wszystkie stronnictwa do współdziałania i wyraża nadzieję, iż dzieło to tym razem zostanie doprowadzone do szczęśliwego ukończenia.

Izba poselska. (4 posiedzenie.) (21 Listopada.) Przy stole ministeryalnym zasiadają pp. Miquel, Herfurth, Burghard i inni. Na porządku obrad dalszy ciąg pierwszego czytania ustawy podatkowej. Wedle ustanowionej listy mówców pierwszy zabierał głos za projektem dep. bar. Zedlitz. Potem przemawiali jeszcze: minister finansów Miquel, dep. dr. Emmecerus, dep. Meyer i dep. Jagow, który zapewniał w imieniu konserwatywistów, że nawet krytycznych uwag deput. Rauchhaupta nie należy brać za zanadto przykre, że konserwatyści nie mają zamiaru odrzucać podatku procederowego i być może, że i w sprawie podatku spadkowego będą się chcieli porozumieć. Na tem ukończyła się

dyskusja. Przyszłe posiedzenie oznaczono na dzień następnny.

— Komisja parlamentarna, obradująca nad ochroną robotnika, odroczyła swe posiedzenie do 1 grudnia, ukończywszy pierwsze czytanie projektu.

— Rada związkowa udzieliła przyzwolenie na rozporządzenie cesarskie, aby ustawa o zabezpieczeniu na wypadek niezdadności do pracy weszła w życie z dniem 1 stycznia, również przyzwoliła na przyłączenie Helgolandu do Rzeszy niemieckiej.

— Pruskiej Izbie Panów przedłożono memoriał dotyczący rezolucji powziętych przez Izbę Panów podczas ubiegłej sesji sejmowej. Z rezolucji tych zasługuje na uwagę rezolucya w sprawie uczniów żydowskich w wyższych zakładach naukowych a mianowicie, że na podstawie faktu stwierdzonego przez ministra oświecenia, w pruskich publicznych szkołach wyższych musiano dla wielkiej liczby uczniów żydowskich plan nauki przypadającej na szabas i żydowskie dni świąteczne zmienić, wzywa Izba Panów rząd do obmyślenia środków dla uchylenia tego.

Na to odpowiedziało pruskie ministerstwo że: „Przy spisach statystycznych nie przestaje rząd zwracać uwagi na siłę żywiołu żydowskiego wśród uczniów wyższych zakładów naukowych, a sprawę tę uwzględniają także raporty władz prowincjonalnych. Rząd nie uważa wszelako chwilowo jeszcze za odpowiednie pod tym względem wystąpić z jakimikolwiek środkami.“

Przegląd polityczny.

— Obecnie głoszą pokój we wszystkich krajach, głoszą go i w Rosyi. Organa jej śpiewają hymn pokoju i mówią o łagodnym, pojednawczym usposobieniu caratu, a jednocześnie, z pomocą wojska, przystąpiono do pospiesznej budowy oszańcowanego obozu pod Zegrzem, kupionem od księżnej Maciejowej Radziwiłłowej — i do budowy kolei wyłącznie strategicznej, która z Białegostoku pojedzie przez Łomżę do Mławy nad granicę pruską. Ta kolej, prawie równoległa do granicy, będzie miała gałęzie wychodzące z Łomży: jedną — do Małkini, także nad pruską granicą; drugą — do Ostrołki i Ostrowa, to znaczy ku owym wielkim twierdzom: Brześć, Dęblin, Warszawa; trzecią — do Zegrza.

W Boguszycach pod Łomżą stanął oszańcowany kuszary, a w Pachafach nad Narwią, o 12 kilometrów od Łomży, już wytknięto ogromny oszańcowany obóz. Małe forty stanęły w okolicznych miasteczkach Zambrowie, Mężeninie i Czyżewie. Bite drogi łączą te punkta. W Ostrołęce już się buduje tak zw. blokhaus, to jest dom mieszkalny i zarazem fort na osiemnaście tysięcy wojska; tu również będzie szpital na 600 łóżek i ogromne wojskowe więzienie. A zatem widła między Narwią a Bugiem zamienią się wkrótce w ogromną fortecę, złożoną z dwóch oszańcowanych obozów, pięciu fortów i jednej twierdzy już istniejącej z dawna w Modlinie. Nowe koleje i szosy obsłużą ten kompleks warownych punktów i połączą je z jednej strony z pruską granicą, z drugiej z kompleksem twierdz po lewej stronie Bugu.

Rosya ustawicznie się zbroi i to już nawet przestało zwracać uwagę. Zaczęto mówić, że się zbroi, bo chce pokoju. Było to dość prawdopodobne, dopóki swe nowe twierdze wznosiła po prawej stronie Wisły, a po lewej Bugu. Te rzeki miały być dla niej pierwszą i ważną osłoną, jak również utrudnieniem przy ruchu zaczepnym. Ale oto te roboty fortyfikacyjne, które wyszczególniliśmy przed chwilą, są już po prawej stronie Bugu, więc wyraźnym ich celem nie odporna akcja, ale zaczepna. Wybudowanie wszystkich tych fortów i obozów, raz położenie ich, od razu zmienia strategiczny syzyk rosyjski. Dotychczas sierocony on był głównie ku Wrocławowi, teraz zwrócił się na Berlin i Toruń. Zastanawiając się nad tą zmianą, przedewszystkiem przychodzi na myśl, że nastąpiła ona wnet po odwiedzinach generała Dragomirowa w Warszawie i po naradach jego z generałami: Hurką i Puzyrowskim. Można więc zrobić następujące przypuszczenie: ponieważ nowe militarne budowle, o których wyżej, rozdzieliły Królestwo Polskie na dwa strategiczne pola, przecięte Bugiem, przeto zapewne jedno z tych pól, mianowicie sąsiadujące z wołyńskimi twierdzami, wejdzie w sferę Dragomirowa, bo niepodobna, aby sam Hurko kierował wojskami operującymi na północny-zachód i równocześnie dowodził armią, rozwinętą o trzysta kilometrów dalej, frontem na południe. Jeśli dymyśł ten jest trafny, — a że trafny, wnieść można z pewnego wzruszenia, jakie w Berlinie wywołała wiadomość o tych nowych budowlach, — to będziemy mieli dowód, że przygotowania rosyjskie, które dotąd tylko

wynikały z planu odpornego, teraz są czyżby nie według planu zaczepnego. Przed rokiem Rosya jeszcze nie mogłaby tego zrobić więc to, co teraz czyni, jest rezultatem odwleknięcia rozstrzygającego momentu. — Pokojowe mowy i głębokie milczenie o zagadnięciach nierozwiązanych, a równocześnie nieznużona praca militarna, o której już się nie mówi — oto jest obraz dzisiejszego położenia na międzynarodowej arenie.

Niemcy. W środę po południu zebrały się nieprzejrzone tłumy przed pałacem cesarskiej Fryderykowej. O godzinie 5-tej wyjechała w sześciokonnej karecie cesarzowa Fryderykowa z księżniczką oblubienicą, po dokonaniu akcie ślubu cywilnego do kaplicy zamkowej wśród ciągłych okrzyków ludu i bicia dzwonów. Cesarz jechał z narzeczonym. O godzinie 5 1/4, nastąpiły kościelne zaślubiny księżęcej pary, których dopełnił pastor Dryander w asystencji czterech duchownych ewangelickich, nadto katolickiego biskupa polowego i kapelana Jahnela. Goście cywilni ukazali się pierwszy raz w nowym dworskim stroju. Po ukończonym akcie kościelnym odbyła się w białej sali uczta, w czasie której cesarz wznosił toast na pomysłność młodej pary, która o godzinie 9 minut 50 wyjechała osobnym pociągiem do zamku w Poczdamie.

Francya. Długimi szpaltami rozpisują się gazety o morderstwie, jakie popełniono temi dniami w jednym z hoteli Paryża. Tajemnie bowiem zastrzelono tam generała rosyjskiego Seliwerstowa, który w Rosyi dokuczać miał niejednemu. Uczyniono to więc ze zemsty. Rozmaite też są domysły, że nihilści go zabili, to ten, to ów. Ale jak dotąd winnego nie schwyciono. Ma nim być niejaki Padlewski to znów — żyd jakiś polski. O pierwszym mówią, że go zabił ze zemsty. O drugim, że zabił go z zazdrości.

Korespondencye „Gwiazdy“.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Teraz poświecie błędę szerokim
„I pędzę życie tułaczem,
„Czegoż mam plakać, za kim i po kim,
„Kiedy nikt po mnie nie płacze.“

Kochani Bracia i Siostry, a Czytelnicy i Czytelniczki tej „Gwiazdy“ naszej!

Czegoż mam plakać? — Kiedy nikt po mnie nie płacze? — Czytelnicy, niejedną korespondencyę moją, to jest w pierwszych chwilach życia mojego „Gwiazda“ wyprostowała wszystkie drogi, daleko i blisko, do zamożnych i ubogich strzech rodzinnych, aby przyswiecać jako światło niestające. Może i wspomnienie sobie niejednemu korespondenta z pierwszych jej czasów, albo i korespondentkę — i powiecie: ta była taka lub owaka — bo i ja to samo czynię a ciesząc się, gdy czytam korespondencyę jaką pouczającą. Tę zaś korespondencyę pragnę niejako osobiście i bliżej zapoznać się z Czytelnikami tej „Gwiazdy“ i chciałbym im niejako się przedstawić. Już ze wstępu samego mojej korespondencyi może się Czytelnik domyślić o czem chcę pisać. Oto będąc w 17-m roku życia, podobano się Panu Bogu powołać mego ukochanego Ojca a w kilka miesięcy później zasnęła w Boga i moja najdroższa Matka. Boże święcie nad ich duszami. A ze w tych latach młodzieńczej wystawiona bywa często na największe niebezpieczeństwo i upadek więc także i ja prędko zapomniałem o tym smutku, który moje serce tak ciężko dotknął — żyłem sobie wesoło bez wszelkiego kłopotu. Trzy lata wysłużyłem przy wojsku i tam mi wesoło życie schodziło, a potem to już się po szerokim świecie tułałem pomiędzy obcymi. Oj! jest to ciężkie zadanie szukać kawałka chleba, a do tego wieść życie marne i utrzymać wiarę chrześcijańską, jak każdemu katolikowi należy, ile to człowiek tylko przez jeden rok na własne oczy widzi tego naszego polskiego ludu na obczyźnie, a który sobie religijne obowiązki lekceważy, osobliwie młodzież od austriackiej granicy, — bo chociaż i pomiędzy naszą młodzieżą nie brak złego, ale jeszcze można powiedzieć, iż to jest biogi kraj. Mój Boże! wszakże jako Polacy jesteśmy sobie bracia, tak jakby jednej Matki dzieci, powinniśmy się przeto wspólnie cieszyć i jeden drugiemu szczęścia życzyć, ale czy tak jest? Oj! biada tobie bracie Polaku, bo ty cieszysz się jeszcze z tego, gdy niedługo co zarobi to straci i jeszcze drugi zajęga gdy mu jego zarobek nie starczy — ach! jakież to ślepoty! Lecz gdy który chce nieco grosza oszczędzić na dalsze lata, albo przynajmniej iżby miał przez zimę utrzymanie ze swoją rodziną, a jeszcze gdy jest nieżonatym, a żyje sobie poczciwie, ten im dopiero zaturawa sumienie, a że tak jest niech mi każdy wierzy. Ale nie o tem chcę dziś pisać miłi Czytelnicy, ach! nie! bo mi i czasu brak. Zo-

stawię to więc na inną dowolniejszą chwilę. Dziś wam tylko powiem, że mi Pan Bóg inne stanowisko przeznaczył, dotąd byłem bowiem samotnym, t. j. kawalerem — a od jutra już, t. j. 25-go Listopada, występuję z tego stanu, bo oto obratem sobie pannę skromną i Bogu się podobającą i pocziwą dziewczynę, polskiej narodowości, aby z nią dalsze losy życia prowadzić: dobre i złe, a i ciężkie krzyże, które Bóg dobrotliwy i Jego Opatrzność zesłał na nas. A więc dziś Wam dziękuję mili Czytelnicy, szczególnie Wam młodzieńcy, którzyście mile przyjmowali te wszystkie nauki, które Wam ta „Gwiazda“ nasza do Waszych serc wlewała! Oj wspierajcie ją zawsze, bo ona Wam przyświecać będzie, tak jak mnie przyświecała w tych dalekich stronach pomiędzy zepsutymi ludźmi. Temu to pismu, tej „Gwiazdzie“ naszej, którą od czasu, jak tylko powstała wiernie czytam, mam dużo do zawdzięczenia. Ona to mnie coraz mocniej utwierdzała w świętej wierze naszej i podawała niejako broń do ręki przeciw wszelkim zaczepkom wrogów Kościoła naszego świętego. Dla tego też i ja dzisiaj ściskając dłoń waszą, „Gwiazdę“ tę Wam podaję jako upominek z dalekiej strony i ostrzegam, że jeżeli zginąć nie chcecie moralnie, znajdując się wśród grona ludzi zepsutych, nie rozstawajcie się z tą „Gwiazdą“, bo ona Wam na każdym kroku, gdziekolwiek się obrócić, a czytać ją będziecie, wlewa pociechę w serca, podając wiadomości tak piękne, tak pożyteczne, a co najważniejsza, że i ze Słowem Bożem połączone. A więc jeszcze raz Was ostrzegam i proszę nie żałujcie tej marki jednej na kwartał, którą ta „Gwiazda“ kosztuje, ale ją sobie zapisujcie ręczno i drugich do tego namawiajcie. A z góry jestem przekonany, że za to wdzięczni będziecie wszyscy. A teraz żegnaj Was na zawsze już, występując z grona Waszego młodzieńczego i Bogu polecam. Wam zaś, którzyście utracili tak jako i ja Ojca i Matkę w młodzieńczym jeszcze wieku, a nieutraciłście wiary waszej, serdecznie dziękuję i proszę Was, idźcie nadal za przewodnictwem „Gwiazdy“ i innych pism polskich, a katolickich, którym i ja zawdzięczam, iż mnie wspierały i do dziś utrzymywały we wierze ś. katolickiej — niech i Wam naprzykład ta „Gwiazda“, którą macie w ręku, będzie matką na tym też padole i przewodniczką; ona Was prowadzić będzie jakoby za ręką i uczyć jak żyć i co robić, aby nie upaść i nie zginąć w ciemnościach tego świata i do tego jeszcze język polski pielęgnować. Żegnaj Was Wy dziewice, któreście tę „Gwiazdę“ mile do rąk przyjmowały i niejedną tak wdzięczną, pełną uczuć ze serca, nauką lub żalę swe w niej umieszczały. O zaiste gdym nieraz czytał, mówiąc sobie, to dziewczyna, która kocha swój kraj, jak jej powinność nakazuje, nieraz myślałem o Was, dziewice, jak Wy jeszcze możecie mieć takie szlachetne i odważne serca wśród tych srogich nawałności tego zepsutego świata. Ze smutkiem spojrzeniem wśród dalekiej krainy ściskam dłoń Waszą, niech by Wam świat kwitł jako w najpiękniejszym miesiącu Maja, bo być w dziewiczym stanie, jest to największe szczęście i największe skarby tego świata. Gdy dziewczica utraci raz niewinność już jest wzgardzoną. Niech Wam Bóg za przewodnictwem tej „Gwiazdy“ ukochoanej przyświeca wśród ciemności tego świata, gdy Was zewsząd pokusy ogarniać będą i Wam się zdawać będzie, iż już nie idzie zwalczyć tego smoka piekielnego, to póki tę „Gwiazdę“ w Waszych rękach piastować będziecie, jestem pewny, iż Bóg miłosierny Was nie opuści. Żegnaj więc Was wszystkich i dziękuję zarazem za życzliwość i przeproszam, jeżeli kogo w czem obraził, niech Wam wszystkim Bóg zapłaci i sprawi, ażebyśmy się w tej górnej wiekuiestej krainie mogli wszyscy cieszyć i tam nieustannie na wiek wieków Boga chwalić i Jemu cześć oddawać na tem wiecznym weselu za przewodnictwem tej Królowej i Dziewicy N. Maryi Panuy, co daj Boże nam wszystkim, tego Wam życzy ze szczerego serca czytelnik „Gwiazdy“

M. A. Gorell w Tscheschniu.

dem w Prudniku; emeryt. ks. proboszcz Lu-
dwik, administratorem probostwa w Górnym
Jastrzębiu; ks. Jerzy Müller kapelanem w
Grotkowie; ks. kapelan Maksymilian Haase,
administratorem probostwa w Wierwicy; ks.
kapelan Lubus administratorem probostwa w
Sycowie; ks. proboszcz Fryderyk Hofrichter
z Godulahuny, dziekanem dekanatu byt-
miskiego.

—* Z powodu ogólnej drożyzny artykułów
żywności, sprowadzali sobie mieszkańcy nad-
graniczni mąkę z Galicji w mniejszej ilości,
to jest takiej, od której cła nie potrzeba
opłacać. Konsum Prudnicki ogłasza w swoim
rocznym sprawozdaniu, iż z tego powodu
członkowie Konsumu sprzedali w bieżącym roku
2131 centnarów mąki rżanej, 285 centnarów
mąki przennej i 647 centnarów jęczmiennej.
Konsum Prudnicki ma z tego powodu 23,836
marek mniej dochodu aniżeli w roku poprze-
dnim.

Z Sądów przysięgłych, a mianowicie
o sprawie Chropaczowskiej, podamy wy-
wody świadków i rezultaty całej sprawy
w przyszłym numerze.

—* Woznica (kuczer) Młynek z Kawion-
kowa pod Lublińcem, otrzymał medal hono-
rowy za to, iż przy pożarze domu dominial-
nego z narażeniem własnego życia wyratował
od niechybnej śmierci w ogniu spalizowa-
nego 80-letniego komornika Trzecioka.
Zaledwie zdążył go oknem wynieść, alści
paląca się posowa wraz z całym związaniem
spadła na dół.

(k.) **Lipiny**. Przewielebny ks. dziekan,
a nasz ukochany Duszpasterz, odprawił tutaj
dwie msze święte, jedną w Piątek zaprziesz-
tego tygodnia, a drugą w ubiegły Poniedziałek,
w dzień rozpoczęcia procesu o zająsca Chro-
paczowskie, na intencją, aby Pan Bóg nie-
winnie oskarżonych od kary, a przywołanych
świadków, od fałszywej przysięgi uchronić
raczył.

† **Wielkie Strzelce**. O przyjeździe
Cesarza Wilhelma tu dotąd na polowanie
piszą do „Oberschlesische Volksstimme“ co
następuje: Już od czterech miesięcy odnawia-
ją tu zamek hrabiowski, a upiększają szcze-
gólniej wnętrze jego. Dotąd jednakże o celu
tych robót nie było wiadomo. W ostatnich
dopiero czasach rozesła się wieść — że spo-
dziewają się tu odwiedzin Cesarza Wilhelma,
który miał zjechać tu dotąd w końcu Listo-
pada lub na początku Grudnia. Aż oto w
ubiegły Czwartek nadeszła wiadomość z Ber-
lina od urzędu cesarskiego marszałka nadwor-
nego, iż Cesarz wybiera się już temi dniami
i przybędzie na pewno dnia 25-go bm. Re-
prezentacja więc miejska wyznażyła pośpiesz-
nie pewną sumę na upiększenie miasta w celu
godnego przyjęcia monarchy i w tym celu za-
wiązał się tu osobny komitet. Także wiele
korporacji i towarzystw postanowiło brać udział
w przyjęciu cesarza i utworzyć szpaler od
kościółka aż do zamku, najbliższego którego zaj-
mie miejsce towarzystwo strzeleckie, a po za
niem kolejno staną wybrane losem korpora-
cje. Polowanie potrwa dwa dni.

× **Pszczyna**. Poczyniono tu wielkie
przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa,
Cesarza Wilhelma. Tutejsza Straż ogniowa
przy świetle pochodni pełnić będzie obow-
iązki honorowej straży bezpieczeństwa, twor-
ząc luźny szpaler począwszy od dworca ko-
lojowego przez park, aż do zamku. Z pe-
wnością i inne Towarzystwa wezmą udział
w przyjęciu Cesarza. — Polowanie rozpoczy-
na się w Piątek — na terytorium Konradowa
(Konradshof) i Czarne doły; — w Sobotę
w Kępie i bażanterni „Haus-Heinrich.“ Ce-
sarz wraca do Berlina w Sobotę po południu.

Raciborz. W powiecie raciborskim liczba
osób podlegających ustawie nowego zabezpie-
czenia robotników wynosi do 30 tysięcy.

† **Nysa**. Pewien rekrut z tutejszego gar-
nizonu zamierzał sobie życie odebrać przez
to, iż położył się na szynę, ale na swoje
szczęście nie na te, któremi pociąg do Brze-
gu przechodził. Pociąg przeszedł, a on pom-
imo to nie wstał i dopiero urzędnicy gwał-
tem go z szyn usunęli i na odwach zaprow-
adzili.

Podróż nadzwyczajnym pociągiem.

Zabawne zdarzenie.

(Dokończenie, — Zob. Nr. 90).

Wreszcie poradził sobie pan burmistrz i
postanowił być przysposobionym na wszelki
przypadek. Natychmiast więc rozesłał woźnych
na wszystkie strony, którzy zaalarmowali mia-
sto nakazując wywieszenie chorągwi i natych-
miastową iluminację — także gospodarz ober-
rzy „pod zielonym dębem“ zaczął wskutek
otrzymanego orędzia na gwałt bić kury, kaczkę
indyki i t. d. — a panowie radni i repre-
zentanci miasta w pół godziny mieli dostawić
się u pana burmistrza we frakach.

Pan burmistrz tymczasem w gorączkowym po-

spiechu przywdział buty i resztę odzieży, a
zapinając guziki powtarzył obie mowy, które
na przyjęcie następcy tronu i naczelnego pre-
zesa od tygodnia sobie był przysposobił —
troskliwa żonczka przesłuchiwała go tych obu
mów.

Wreszcie był gotów i z radą miejską po-
spieszył co tchu na dworzec. Panowie radni
ustawili się w porządku, usiłując nadać swym
twarzom wyraz jak najwięcej wiernopoddań-
czy, obok nich stała kapela miejska składają-
ca się z dwudziestu sześciu muzykantów, a pan
burmistrz błął jak ściana, ustąpił cokolwiek
na bok, aby dla bezpieczeństwa jeszcze raz
obie mowy sobie przepowiedzieć.

Naraz przeciągłe gwizdanie odezwało się
w dali, niezadługo pokazały się ogniste oczy
lokomotywy, a w minutę później zatrzymał
się pociąg przed dworcem. Okna oddziału
pierwszej klasy były spuszczone, ale nikt się
nie pokazywał, i bardzo było dziwno panu
burmistrzowi.

Pan burmistrz był w śmiertelnym strachu
i niepewności. Czy następca tronu? czy pre-
zes? „Nie — perswadował sobie — to nie-
zawodnie następca tronu, bo jak by był pre-
zes, to by się już był pokazał w oknie.“
Więc tedy ochrzęknął, skłonił się nisko przed
otwartym oknem i zgięty w palak rozpoczął
swą mowę:

— Miłościwi Książę! Najmiłościwsza Ce-
sarska Mości! Reprezentanci wier — — wier-
nopoddańczego naszego miasta ze — ze — ze —
ze — brali się, aby W — w — w — waszej Cesar-
skiej Mości! — a — a — a — tu urwała się p.
burmistrzowi mowa, a w czasie przykryj
pauzy przez to powstałej, panowała cisza, że
słyszec było można jak panom radnym biły
wiernopoddańcze serca. W oknie się jeszcze
nikt nie pokazywał, natomiast odezwało się
z wnętrza chrapanie, które wcale nie brzmia-
ło po cesarsku.

Urzędnik, prowadzący pociąg zeszedł tym-
czasem i przypatrywał się całej tej scenie
uroczystej z wzrastającym zadziwieniem. Wła-
śnie chciał zgromadzonemu wyjaśnić całą
sprawę, kiedy pan burmistrz w najokropniej-
szym ambarasie, co robić, kiedy nikt nie
wie kto przybywa więc dał znak kapeli,
która uszy rozdzierając rozpoczęła wrzask,
podczas gdy p. burmistrz, przy pomocy ra-
dnych i gawiedzi krzyczał: Jego cesarska
mość, następca tronu niech żyje! Jeszcze raz
niech żyje! I jeszcze raz: a niech żyje — e — e.

Teraz poruszyło się coś w wagonie, a i w
oknie pokazała się — rozespiana twarz przy-
byłego zacnego gościa Piotra z Zalesiewa.

Przewodnik pociągu trzęsący się od śmie-
chu, otworzył drzwi wagonu, a tu Piotr z
kijem w ręku wyszedł i zdziwiony przypa-
trywał się osłupiałym ojcom miasta.

Co? co? co? co? co? — wydobyło się z
różnych ust — to Piotr z Zalesiewa? to my
na jego przybycie taką uciechę, uciechę
Piotrowi zrobili, co?

Piotrowi nie było to bardzo przyjemno, że
stał się przedmiotem podziwu wszystkich, więc
się ukłonił panom radnym i ruszył przez
miasto do domu, i bardzo się Piotrowi po-
dobało kiedy przychodzi na ulicę, a tu bra-
my tryumfalne i różne iluminacje poro-
biono, czemu Piotr bardzo ucieszony, nawet
te dwadzieścia pięć talarów zapomniał już,
które musiało biedaczysko zapłacić za przy-
bycie pociągiem nadzwyczajnym.

Gdy przewodnik pociągu sprawę wyjaśnił,
zamieniło się osłupienie panów radnych, ich
wzrost i gniew w serdeczny śmiech. Pope-
dzono do miasteczka i natychmiast wysłano
znowu woźnych na wszystkie strony z rozka-
zem, aby zagaszono świece i zaprzestano illu-
minacji. Ale cóż zrobić z obiadem? Koszta
musiały gospodarzowi z kasy miejskiej być
zwrócone, więc panowie radni zjedli naza-
jutrz co było przygotowane i niejedną w du-
chu błogosławił Piotrowi, że z jego przyczy-
ny zjadł obiad na koszt miasta.

Piotr tymczasem maszerował sobie przez
rzęsisztą oświetloną miasto i ozdobione ulice,
nie przeczuwając, że to na jego uczczenie
cały ten festyn zgotowany. Zresztą w sercu
Piotra nie był nastrój zbyt uroczysty, bo
biedak myślał jakie go czeka przyjęcie w do-
mu, gdy żona się dowie o owym dwudziesto-
pięcio-talarowym pociągu. A że się dowie,
nie było wątpliwości, więc też wolał sam za-
raz wszystko opowiedzieć. Ozy był grzot
w domu, czy też czepek i chustka jedwabna
zażęgały burzę, niewiadamo, to tylko pewna,
że nazajutrz z rana miała Jadwiga zapła-
kane oczy, a Piotr z taką zaciętością wbił
obuchem kulki w ogrodzie, jak gdyby te bie-
dne kulki winny były całej tej historii. Ale
gdy Jadwiga się dowiedziała o uroczystości
przyjęcia jej Piotra, o muzyce, deputacji, o
mowach, wiwatach, iluminacji i obiedzie, wy-
danem na cześć męża, uśmieła się serdecznie.
A Piotr dał jej słowo uczciwości, że robi
na zawsze rozbrat z tą pocieszycielką, która
wszystkiemu była winna i dotrzymał słowa.

Od tego więc czasu pociąg ten gdzie nie
jechał w podróz, a osobliwie nadzwyczajnym
pociągiem. Jan Szczęśliwy.

OPINIA.

Złożyli w dalszym ciągu w redakcyi „Gwia-
zdy“ na biedne dzieci górnika Mjajca: p. Le-
opold Wycisk 1 m., p. Karczmarek 50 fen.
i p. Kroll 50 fen. — górnicy i hutnicy.

ODPOWIEDZ REDAKCYI.

Na pismo wymierzone przeciw nam w osta-
tniej „Pracy“ odpowiemy w przyszłym nu-
merze. Dziś nam niejsza na to nie stało.

P. Setnikowi z Dębu. Nieuważamy za po-
trzebne rozwódzić się z nim, to tylko powie-
my, że gdy nie wierzy o prawdziwości kore-
spondencyi „Gwiazdy“, pozwalamy mu jak i
każdemu z interesowanych przyjść do bióra
redakcyi i przekonać się o autentyczności
tychże, a nie zarzucać nam kłamstwa. Wiele
bowiem korespondencyi już odłożyliśmy na
bok, by nie robić nowego niepokoju, ale są
i takie, których odłożyć niepodobna dla krzy-
wdy, za którą ujmują się korespondenci —
jednakże, aby nie zajmować za dużo miejsca
temi korespondencyami w każdym num. umie-
szczamy je tylko w streszczeniu i to częściowo.

P. Kani donosimy, że korespondencya z pod-
pisem K., nie koniecznie nazwisko Kania
stanowi — bo tak samo może być Kruk lub
inne.

Od Administracyi.

Donosimy niniejszem, iż p. Heeda z Kró-
ewskiej Huty już nie jest agentem naszym —
li prosimy nadal u tegoż się na „Gwiazdę“
nie zapisywać ani też żadnych pieniędzy p.
Heedzie nie płacić. Tych prenumeratorów
naszych, którzy na ten kwartał u niego „Gwia-
zdę“ brali — prosimy zgłosić się po takową
do pani Nowak, do p. Pinkowskiego księgar-
ni i do p. Eckerta w Królewskiej Hucie —
a w N. Hajdukach do pana Szeja, gdzie
później i na dowy kwartał „Gwiazdę“ sobie
zapisywać będzie można.

Od Ekspedyeyi. — P. Pawłowi Mar-
niok w Załężu donosimy, że kazania pasyjne
są jeszcze na składzie i kosztują 1 markę i
25 fenigów.

KALENDARZYK.

Jutro we Wtorek, 25-go Listopada: św.
Katarzyny P. i M. — We Środę, 26-go
Listopada: św. Piotra Aleksandra
i M. — We Czwartek, 27-go
Barlaama i Wirgileusza B.

Odezwa do górników i hut- niczych

Bracia i Członkowie Związku wzajemnej
pomocy, naprzykład i w Kam. —
szkacie po za Bytomiem, i co niewiele da-
czego jest niezgoda w Zarządzie, daję wam
do wiadomości, że te składki które płacicie
niesięcznie, trochę się z nimi zatrzymajcie,
aż do Jeneralnego Zgromadzenia, gdy się
porządek zrobi i zgoda w Zarządzie. A
także i wy Bracia kamraci co w Bytomiu
mieszkanie poczekajcie aż sobie na Jeneral-
nem Zgromadzeniu porządek zrobimy, i potem
dopiero może Związek z korzyścią i poży-
tkiem działać. Z pozdrowieniem

Wiktor Krupski

Członek Zarządu Związku wzajemnej pomocy.

(NADESŁANO).

Wszyscy mający jakiegokolwiek pretensyo do
zmarłego właściciela domu śp. **Franciszka
Hahulskiego**, przy ulicy Szosa Siemianow-
ska (Siemianowitzer-Schossé) Nr. 3. — tak
samo i ci, którzy jakiegokolwiek interesa mieli,
i jeszcze mają, niechaj się zgłoszą do niżej
podpisanego współ-sukcesora (Mit-Erben).

Simon Stolorz, cieśla w kopalni
(Zimmerhauer) Siemianowitzer-Schossé Nr. 3

NADESŁANO.

Nadzwyczajnej ważności są **FAY'A
PASTYLKI SODOWE MINERALNE** dla
wszystkich osób cierpiących na katar lub
skłonnych do tegoż. Pastylki te w skutecz-
ności na uspokojenie i leczenie zapalenia katar-
alnych, czy to w gardle, czy też w płucach.
Zaden z innych środków nie jest nawet w przy-
bliżeniu tak skutecznym — a przytem kosztują
one tylko 85 fen. i nabywać je można we
wszystkich aptekach i drogeriach.

Sprostowanie. Na pierwszej stronie
gdzie mowa o wprowadzeniu języka polskiego
do konwiku, opuszczono, że i dla tego Naj-
przewieleb. Książę-Biskup język ten wprowad-
ził, aby książę „byli w możności spowiedzi
słuchać po polsku, tak w kościele jak i przy
łożu chorego etc. etc., co tu jeszcze dodajemy.

Do dzisiejszego N-ru dołącza się „**Przy-
jacieli Domowy**“, Nr. 21.

Ruble rosyjskie 2,41 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,75 Mrk.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 24-go Listopada.

—* Na odnośne zapytanie odpowiedział
pan prezes rejencyjny Opolski, iż słonina
(szpek) z zagranicy sprowadzona nie potrze-
buje być rewidowana czy nie zawiera trychin
lub węgrów i że takie tylko półcie słoniny
mają być rewidowane które są przerosłe mię-
sem muskulowem.

Zmiana Duchowieństwa. Dotychczasowy ks. pro-
boszcz Juzek zostaje proboszczem w Anty-
szkowie; ks. administrator Antoni Thiel z
Koszęca proboszczem w Bujakowie; ks.
wikary Franciszek Netter z Bytomia został
administratorem probostwa w Bielszowicach;
ks. Karól Zimmermann z Cieszyna kapela

Kupno przypadkowe.

Uczyni Pan coprzedzej niespodziankę żonie, kupując jej nowo-wynaleziony aparat kuchenny, który na światowej wystawie Paryskiej i gospodarczej we Wiedniu w miliony sztuk został rozsprzedany.

Dotychczas czemś niebywałem.

jest ten aparat i służy do następujących celów: W jednej minucie można z mleka lub śmietany sporządzić masło, a w pół minuty pianę z jaj, puncz z jajkiem i t. d.

W 1-enj minucie można 1 kilogram kartofli, cebuli, ogórków, rzodkwi, ówikły i t. d., wszelakiego owocu podług życzenia cienko albo grubo strugać, trzeć i krajać.

Dalej służy ten aparat jako mikroskop; 400 razy powiększonym widzieć można każdy przedmiot przy badaniu potraw i trunków.

Taki aparat z wytrzymałego metalu i sprężyn zestawiony, można nabyć za tanie pieniądze bo tylko

za 3 marki.

Ten nieodzowny aparat z powodu swej bezprzykładnej taniości, zaprowadzonym jest w każdej rodzinie wiedeńskiej i paryskiej, a można go jedynie tylko nabyć przez starą i sławną firmę za przestaniem gotówki lub za zaliczką pocztową we wszystkich okolicach świata.

D. KLEKNER.

Wiedeń I., Postgasse 20.

Na miesiąc Grudzień

można jeszcze zapisywać

GWIAZDĘ

która wychodzi dwa razy w tydzień, we wtorki i piątki, a kosztuje wraz z „Przyjacielem Domowym”, na miesiąc Grudzień

33 fenygów.

„Gwiazda Piekarska” zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung” 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnozłazka” zaś zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung” 9 polnisch Nr 33 a.

Walenty Drynda

szarleju, w domu Lubosza,

poleca swojej roboty

OBUWIE

tak męzkie jak i damskie a także dobre i mocne

buty nieprzemakalne dla górników.

Robota sumienna, z dobrej i silnej skóry i wygodne w chodzeniu. Kto więc chce korzystać z mojego wyrobu, niechaj przyjdzie — a nie będzie żałował.

Z uszanowaniem

WALENTY DRYNDA.

Karól Okoński

Piaśniki-Lipiny.

Handel wiktuałów i towarów korzennych

Makę żytnią 1/4 ctn. 3,50 mk. Kawa Jawa najlep. 1,60 „
„ przenną najlp. funt 16 fen. Masło stołowe, najlep. 1,10 „
Cukier twardy najlp. 30 „ Presówka dobra, 1,10 „
Faryna 32 „ Mydło oranienburg.
Kawa Jawa, dobra 1,40 mk. najlepsze 30 fen.

Mam nadzieję, że kto raz kupi u mnie i przekona się o dobroci towarów, rzetelnych i sumiennych cenach, rychłej usłudze, będzie z pewnością zawsze do mnie chodził.

DO AMERYKI.

Niederlandzko-Amerykańskie towarzystwo jazdy parowej.

Jedyna linia parowca pocztowego pomiędzy

Rotterdamem a New-Jork.

Amsterdamem a Buenos-Apres.

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo i franko.

Blizszych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencya także w polskim języku.

Marcypaniki na drzewko.

(Christbaum)

Figurki, zwierzęta, obrázky, litery, gwiazdki, wianki itp.; kista zawiera 440 sztuk a przesyła się za 2,80 M. za zaliczką. Kto bierze trzy kisty, dostaje do każdej piękny podarek na gwiazdkę. — Dla kandydujących bardzo korzystny interes.

Friedrich Fischer.

Drezno N. Königsbrückerstr. 80b

E. Ritter'a

Księgarnia wysyłkowa Frankfurt n. O.,

Oderstr. 64.

wysła franko wszędzie za nadesłaniem pieniędzy przez asygnować pocztową lub w markach pocztowych (zaliczka pocztowa wypada drożej):

Nr. Die 90 Geheimnisse 20

54. Der treue Rathgeber für Verlobte 50

113a. Dziesięć pięknych eleganckich studiów w kopercie (eleganckie) 5,—

62. Das Buch der Liebe und Ehe. Doradzca dla zaręczonych i nowo-zaślubionych i wskazówki dla wszystkich h. którzy się żenią, innych o radę pytać, w eleg. oprawie 60

57. Die Kunst, in kurzer Zeit eine Braut zu bekommen 50

58. Die Kunst, in Kurzem Braut u. Frau zu werden 50

59. Der treue Rathgeber für Verlobte 40

60. Das Paradies der Liebe oder entschleierte Geheimnisse der Liebe u. Ehe 50

61. Berlin bei Nacht 50

24. Das Schuldklagewesen 25

25. Tarifbuch für Gerichts- und Advokatenkosten 50

26. Der Pacht- und Miettsvertrag 50

27. Forst- und Feldpolizei-Gesetz für Preussen 50

30. Die neue Gewerbe-Ordnung für das Deutsche Reich mit allen Novellen, brosz. 75

32. Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, opraw. 75

34. Der deutsche Volks-Advokat, brosz. 1,50

9. Der Hausdoktor (700 środków domowych, opr. 1,—

5. Der Hautthierarzt. (100 stronnic z obrakami) Nr. 9 i 5 pospolu opr. 1,50

13. Der goldene Hausschatz 104 stron oprawne 1,—

1. Hausschatz u. Hausdoktor, pospolu oprawne 1,50

10. Der praktische Landwirth, elegancko opr. 4,—

15. Kubik- und Metertabelle für Forstleute itd. opr. 1,50

17. Der Schnellrechner oder Rechenknecht, oprawne 1,50

19. Fremdwörterbuch zum Gebrauch für Zeitungsleser 30

38. Neues bürgerliches Kochbuch 60

89. Die praktische deutsche Köchin, 400 stron. eleg. oprawna 3,—

42. Neues Räthselbuch 25

48. Blumensprache 25

50. Amor in der Westentasche 50

62. Wahrsagekarten von Lenorm 50

67. Bosko der Zauberer 50

72. Egypt. Traumbuch 40

2. Viehzucht und Hausthierpflege 2,—

6. Erprobtes Kräuterbuch 1,—

12. Küchen-, Obst- u. Blumengarten 75

21. Die Destillation 50

78. Deutschland schönste Lieder 75

Katalogi bezpłatnie i franko. Rosyłka na całe państwo franko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub znaczków pocztowych.

Zająkanie

leczy szybko i gruntownie Zakład KAROLA DENKHARDA w Dreźnie-Blasewitz (dawniej E. Denkhardt (senior)). Najstarszy instytut leczniczy na nowę w Niemczech Skuteczność uznana nadaniem orderu przez Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I., uznaniem królewskopruskiej inspekcji szkół wojskowych dla piechoty królewskiego generalnego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wynagrodzenie po wyleczeniu. Prospekta i rozprawa: „Zająkanie się” franko i bezpłatnie.

Nach Millionen zählen die Lungen-, Brust- u. Halskranken, und keine Hilfe giebt es, wenn der Leidende sich zu spät nach Rettung umsieht. Wer an Schwindsucht (Auszehnung), Asthma (Athennoth), Catarrh, Spitznasenentzündung, Bronchial- und Kehlkopfcatarrh etc. etc. leidet, verliere und bereite sich den Brustthee (russ. polykomu echt in Packeten à 1 Mark bei Ernst Weidemann, Liebenburg a. Harz, erhältlich ist.

Wer sich vorher über die grossartigen und überraschenden Erfolge dieser Pflanze, über die ärztlichen Aeusserungen, pfehlungen, über die dem Importeur gewordenen Auszeichnungen informieren will, verlange daselbst gratis die über die delnde Broschüre.

1500 Mrk., 13000 Mrk. są na pewną hipotekę do wypożyczenia. Od kogo? można się dowiedzieć u p. TONDYGROCH, koncesyowanego pisarza ludowego w Bytomiu Schützenstr. w domu wdowy Friedrich.

Zeszyt I, II, III, i IV.

„Odrobin“

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycji „GWIAZDY” w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Pięty zeszyt już w druku i wkrótce wyjdzie.

Najlepszym środkiem przeciw

kaszlowi, chrypcy i astmie

są prawdziwe

rzodkiewne miodowe bobkowe i cebulowe

karmelki

w torebkach po 10 fen.

Prawdziwe tylko u

H. Grötschel

w Niemieckich Piekarach.

chcecie się wyczyć modniarstwa mogą się zgłosić do Magazynu Mod pod firmą:

PANNY

Au bon marché

w Bytomiu G. Szl., ul. Gliwicka 13.

Dominium Kopanina

poczta Friedrichshütte, w powiecie Tarnowickim, poszukuje 2-ch lub 3-ch żonatych parobków, szafarza i kuczera od Nowego Roku 1891 Kuczer może zaraz objąć miejsce. (4

Wielki skład skór

Wszyskuo możliwiane nowości, Uniwersalny aparat kuchenny

który na Paryskiej wystawie światowej i Wiedeńskiej różniczej, jako najpraktyczniejszy, najpożyteczniejszy dla każdego domowego gospodarstwa uznany został na obu wystawach w milionowych egzemplarzach rozprzedanym. Aparat ten od każdego, ktokolwiek go widział, od gospodyni domu aż do dziecka, od włościanina do właściciela dobr pochwalonym został i wielkie wywarł wrażenie, tak że po przeczytaniu pierwszych ogłoszeń o tym niezrównanym aparacie, nadeszły bardzo liczne zamówienia.

„Niedowierzania, a jednakże prawdziwe.” Aparat ten przewyższa wszelkie dotychczas wynalezione i służy do następujących celów:

W jednej minucie można tym aparatem 1 kilogram kartofli, ówikły, rzodkwi, cebuli, ogórków, niemniej owocu i t. d. i t. d., w ogóle wszystko co strugać, trzeć i krajać można, podług życzenia na cienko lub grubo przyrządzać.

W 2 minutach można masło, śmietanę, a w pół minuty pianki śmietankowe i t. p. przyrządzić.

Dalej służy takowy jako mikroskop; 400 razy powiększony widzieć można każdy przedmiot — jest przeto bardzo poczytecznym do badania potraw i napojów.

Taki aparat z trwałego metalu i ze sprężynami, kosztuje tylko 3 marki

tak długo jak zapas starczy.

Do nabycia za nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową jedynie tylko

przez Zakład wyseikowy S. Altmana, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

J. Tichauer Szarlej.

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzone SKŁAD po takich cenach:

- 7/8 szerokie flanely, nowe wzory, łokieć od — M. 60 f. pocz.
 - 7 1/4 " dto. " " " " " " 80 " "
 - 8 1/4 " dto. " " " " " " 1 " " "
 - Lamy na suknie " " " " " " 20 " "
 - Barchany " " " " " " 20 " "
 - 3/4 Poszwy bawełniane " " " " " " 22 " "
 - 3/4 Poszwy lniane pod gwarancją " " " " " " 33 " "
 - 3/4 Wyspy nieprzepuszczające pierza " " " " " " 25 " "
- Wielki wybór chustek do okrycia w nowych wzorach i z czystej welny od 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów.

Zimowe pelotety od 12 m. — f. pocz.

" " dla chłopców 9 " — " "

Szynele (Kaisermantle) 3 " 60 " "

Materyalne ubrania żakietowe od 15 " — " "

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z dryliehu po takich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancją, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

A. Haase, Gliwice.

Poleca wyroby ze skór, fabrykacją i skład pasów rzemieślniczych do maszyn. Sposób wszelkich potrzeb dla kopalni, hut, młynów itp. Cenniki darmo i oplatone.

Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf u. s. w. und in Folge seines HOHEN LITHIONGEHALTES bei gichtischen u. rheumatischen Leiden. Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark. (Nur acht wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.) Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Nach Millionen zählen die Lungen-, Brust- u. Halskranken, und keine Hilfe giebt es, wenn der Leidende sich zu spät nach Rettung umsieht. Wer an Schwindsucht (Auszehnung), Asthma (Athennoth), Catarrh, Spitznasenentzündung, Bronchial- und Kehlkopfcatarrh etc. etc. leidet, verliere und bereite sich den Brustthee (russ. polykomu echt in Packeten à 1 Mark bei Ernst Weidemann, Liebenburg a. Harz, erhältlich ist.